Nr. 255 12 listopada 1923 roku. Cena numeru mk. 15.000. Rok XIV.

ISKRA

Dziennik polityczny, społeczny i literacki.

Sosnowiec. REDAKCJA Piłsudskiego 4, telef. 64. ADMINISTRACJA: Dęblińska 1, tel. 73. Będzin, Małachowskiego 7. Dąbrowa, Sobieskiego 8. Telefon 73.

Adres dla listów i depesz „ISKRA“, Sosnowiec.
Konto czekowe P. K. O. Nr. 61553.
Prenumerata wynosi:
mk. 200.000.
Z odnoszeniem miesięcznie mk. 220.000.
W Zagłębiu po za Sosnowcem, Będzinem i Dąbrową mk. 230.000.
Z przesyłką pocztową mk. 250.000 miesięcznie.
Zagranicą mk. 350.000.

Za dusze
ś. † p.
oficerów, żołnierzy i policjantów,
poległych z ręki bratobójczej w Krakowie, w dniu 6 listopada r. b. podczas spełniania obowiązku,
odbędzie się w środę 14 listopada b. r. o godz. 8 i pół rano w kościele parafjalnym w Sosnowcu, nabożeństwo żałobne.

Podziękowanie.
Wszystkim, którzy oddali ostatnią posługu zwłokom
ś. p. LUDWIKA POPIELA
i tym, którzy przyszli z pomocą i okazali tyle współczucia w tych ciężkich chwilach, a w szczególności pracownikom drużyn konduktorskich, oraz p. p. Korabniszowi, Palusowi, Borowcowi, Kamińskiemu i Nowakowskiemu, sąsiadom i wszystkim życzliwym składa serdeczne „Bóg zapłać“
Żona i dzieci.

ATAK GENERALNY.

Warszawa, 11 listopada.

Od czasu wyłonienia się w sejmie większości polskiej i utworzenia się rządu o tę większość narodową opartego, wszystkie czynniki wrogie Polsce i cała lewica społeczna wszczęły walkę, aby nie dopuścić do utrwalenia się rządów obozu narodowego. Walka ta w pierwszych miesiącach miała charakter opozycji parlamentarnej, mającej za cel rozbicie większości, a przez to usunięcie także rządu. Usiłowania te prowadzone z całą bezwzględnością i perfidją, tak na terenie sejmu, jak i kraju i prasie, nie dały rezultatów, a nawet doprowadziły do konsolidacji większości i do sprawniejszego jej działania.

Rząd większości polskiej objął władzę w bardzo trudnym momencie. Czteroletnie rządy lewicy i Piłsudskiego, doprowadziły do anarchji finansowej i gospodarczej; administracja państwa zarówno w organizacjach centralnych, jak i prowincjonalnych, opanowana została w znacznej części przez przeciwników politycznych rządu; w armji istniały i dotychczas istnieją tajne organizacje; w kraju działają także instytucje, jak „Strzelec“, P. O. W. i in., które cieszyły się oficjalną i gorącą opieką rządowych czynników od czasu powstania Nowej Polski. Rząd narodowy musiał kilka miesięcy poświęcić na zapoznanie się szczegółowe z praktycznemi zadamiami organizacyjnemi, jak na opracowanie własnego programi sanacji finansów państwa. Działalność rządu była sabotowana przez podwładnych urzędników, a nawet przez całe urzędy. Musiał więc ten rząd usuwać najpierw sabotujących z ministerjów i podwładnych im urzędów, aby umożliwić sobie sprawne działanie.

Powoli, ale z dnia na dzień, zaczęła się administracja poprawiać, a w ostatnich tygodniach rząd przystąpił do wykonania programu finansowego. Minister skarbu Kucharski przedstawił budżet na 1924 r., zapewnił równocześnie, że w listopadzie przedstawi sejmowi ustawę o banku emisyjnym i ustawę monetarną. Jasną stało się rzeczą, że rząd, mający taki program finansowy, rząd, w skład którego wchodzą Dmowski, Korfanty i Grabski, wykona swoje zapowiedzi i dokona dzieła naprawy skarbu, jak i całej administracji i polityki Rzeczypospolitej polskiej. Nawet część prasy lewicowej uznała program ten za dobry i zaznaczała, że żaden z dotychczasowych gabinetów ministerjalnych nie posiadał tak wybitnych i znakomitych mężów stanu.

Lewica przyszła do przekonania, że rząd przeprowadzi sanację skarbu i uporządkuje stosunki w administracji, a przez to wzmocni swoje znaczenie i utrwali swoją władzę na lat kilka, a może kilkanaście, więc przestraszyła się tego. Lewica nie chce, aby ten rząd do sanacji doprowadził. Lewicą bowiem kierują w Polsce żydzi i wrogie Polsce, żywioły, które nie chcą dopuścić do konsolidacji Polski. Część zaś opozycji prowadzi walkę tylko o to, że ją odtrącono od koryta państwowego i dąży, by się z powrotem do tego koryta dorwać. Inni dyszą ambicją zostania ministrami i dygnitarzami. Lewicy nie łączy wspólność idei i programu, lecz nienawiść i negacja w stosunku do większości polskiej i rządu narodowego. Trzeba stwierdzić, że lewica nie może stworzyć rządu, któryby potrafił naprawić i napełnić skarb państwa. Rządy lewicy stałyby się przyczyną anarchji i bezprogramowości. Opozycja jednak nie pyta, co będzie w przyszłości, tylko dąży do obalenia rządów narodowych wszystkiemi środkami i dla tego wydała komendę do generalnego ataku przeciwko rządowi większości obecnej.

Na dzień 5 listopada ogłoszono strajk generalny, niby to w obronie strajkujących maszynistów kolejowych w Krakowie, a faktycznie było to hasło do zamachu stanu, do obalenia środkami rewolucyjnemi rządu i do ujęcia władzy w swoje ręce. Strajk jednak spalił na panewce, główne ośrodki robotnicze pracowały: Warszawa, Łódź, Zagłębie Dąbrowskie; nie stanęły warsztaty ani na Górnym Śląsku, ani w Bielsku i Białymstoku, pracowały wszystkie państwowe urzędy. Strajk się nie udał. Socjaliści musieli strajk odwołać, obawiali się bowiem zupełnego bankructwa i utraty wpływu wśród mas robotniczych.

Do czego socjaliści dążyli —świadczą zajścia w Krakowie. Rewolta w Krakowie miała się stać hasłem do ogólnego przewrotu. Kraków obrano dlatego, ponieważ tam największe wpływy posiadają socjaliści i „Strzelec“, a ich wspierają stańczycy, demokraci i atmosfera, panująca w mieście, szerzona przez prasę miejscową. Są ludzie w Krakowie, którzy nienawidzą Warszawy i innych dzielnic polskich, a Kraków i krakowian uważają jedynie za powołanych do rządzenia Polską.

Tłum krakowski pod komendą „Strzelców" i peowiaków strzela do wojska i rozbraja żołnierzy. Doszło do tego, że z rąk tłumu ponoszą śmierć żołnierze, pełniący swoje obowiązki i słuchający rozkazów władzy. Fragment krakowski—jasno przedstawił nam cele i dążenia sfer lewicowych.

Strajk generalny miał być tłem dla zamachu i obalenia rządów legalnych. Rząd jednak nie upadł, a nawet wzmocnił swoje stanowisko. Lewica przegrała i pierwszy atak generalny przeciwko władzy legalnej załamał się. Bezsprzecznie osłabiło to na dłuższy okres czasu siły czynników wywrotowych w Polsce. Z drugiej strony rząd i obóz narodowy powinny wyciągnąć wskazania, co należy robić w przyszłości.

Rząd musi rządzić, jeżeli nie chce, aby rządziła ulica. W stosunku do sprawców zamętu i zamachu prawo musi być w całej pełni wykonane. To są obowiązki rządu, które zupełnie zostaną wykonane.

Społeczeństwo całe musi być zorganizowane, musi wypełnić obowiązki wobec państwa. Pierwszym dzisiaj obowiązkiem to płacenie podatków i walka z drożyzną. „Wszystko dla państwa" oto jedyny program na dziś.

Pierwszy atak generalny czynników wywrotowych odparto. Drugi wszystko, aby atak nie mógł się nigdy powtórzyć.

Józef Petrycki

poseł na sejm.

Zmiany w użytkowaniu ziemi.

Sosnowiec, 13 listopada.

Zmiany w użytkowaniu ziemi dawniej dość szybkie i widoczne, w ostatnich dziesiątkach lat bardzo powolne, odbywają się jednak stale i dla wszystkich naszych dzielnic w jednym i tym samym kierunku.

Przestrzeń orna stale się powiększa, obszary zalesione maleją. W b. kongresówce z 46 procentów w roku 1859 dochodzimy stopniowo do 55 proc. w r. 1894, do 56,4 proc. w roku 1909. W tym samym okresie czasu lasy się kurczą z 20 proc. na 18,4.

W Poznańskiem z 61,6 procentów roli w roku 1878 dochodzimy do 65,6 proc. w r. 1913, gdy w tym przeciągu czasu przestrzenie leśne z 20,3 proc., maleją do 18,1 procentów całego obszaru.

Wreszcie w Małopolsce z 43,1 proc. roli w r. 1842 dochodzimy do 48,4 w roku 1912, gdy lasy spadają z 31,5 na 25,7 proc.

Obecne zabiegi państwa zmierzają ku temu, by przerwać dalsze zmniejszanie się obszarów leśnych. Niedługo już bowiem przy zwiększaniu się naszej ludności, nadejdzie chwila, kiedy lasy nasze będą starczały jedynie na zapotrzebowanie materjałów drzewnych wewnątrz kraju.

Mimo jednak tych zabiegów procent zalesienia będzie stale się pomniejszał, ale nieznacznie i przytem w dość długich okresach czasu.

Inaczej rzecz się ma z gruntami ornemi. Będą stale wzrastały i zapewne przy opiece rządu nad naszym rolnictwem w Królestwie, Małopolsce i na ziemiach wschodnich dojdzie my do tej procentowości gruntów ornych, którą mamy dziś w Poznańskiem.

Stanie się to kosztem nieużytków i pastwisk, których dziś mamy w tych dzielnicach Polski za dużo.

Meljoracje gruntowe nie mało się przyczynią do powiększenia procentu gruntów uprawnych.

Dziesiątek lub dwa dziesiątki lat wystarczą na to, aby przy poparciu rządu dokonać ulepszeń i użytkowanie ziemi uczynić u nas racjonalnym i więcej celowym ze względu na potrzeby społeczeństwa i rozwój państwa.

b.

Wieści ważne.

(Z wczorajszych pism i depesz).

— Wyniki wstępnego śledztwa w sprawie zajść w dniu 6-go listopada potwierdziły podaną odrazu w dziennikach wiadomość o udziale strzelca i p. o. w. w tych zajściach i śledztwo uzyskało już pewne wskazówki co do osób z tych organizacji, zamieszanych w wypadki ub. wtorku.

— Dnia 10 b. m. zostały zakończone rokowania polsko-fińskie w sprawie traktatu handlowego. W ministerjum handlu i przemysłu został podpisany traktat handlowy innawigacyjny między Rzecząpospolitą Polską a Finlandją.

— Przybył do Warszawy p. Noulens, członek senatu francuskiego, prezes tow. france-pologne. Senator Neulens dwukrotnie już odwiedził Polskę; ostatnio na wiosnę roku bieżącego, kiedy przybył na czele wycieczki rolników francuskich. Z pośród przyjaciół Polski we Francji, osoba senatora Noulensa wybija się na pierwszy plan ze względu na jego dotychczasową działalność i wypróbowaną przyjaźń dla Polski.

— Bawiący w Rzymie ks. kardynał Kakowski miał w niedzielę w kościele al Gesu o. o. Jezuitów włoskie kazanie na cześć św. Józefata jako w 300-letnią rocznicę jego męczeństwa.

W dniu 15-go listopada przybędzie do Rzymu nowomianowany arcybiskup Iwowski ks. Bolesław Twardowski, aby z rąk ojca świętego otrzymać tak zw. paliusz arcybiskupi.

— Na Rusi Zakarpackiej należącej do Czechów wybuchły poważne rozruchy, z powodu zniesienia przez rząd czechosłowacki przywilejów leśnych dla zakarpackich chłopów. W okolicy Dubrawy doszło do formalnej bitwy pomiędzy żandarmerją czeską a chłopami.

— Zarząd partji niemieckohannowerskiej wniósł do rządu rzeszy podanie z żądaniem zarządzenia plebiscytu w sprawie wyłączenia Hannoweru z obszaru Prus.

— Niemieccy narodowcy zgłosili w berlińskiej radzie miejskiej wniosek w sprawie wydalenia wszystkich, przybyłych ze Wschodu żydów. Magistrat proszony jest o interwencję u rządu, aby przybyli od roku 1914 cudzoziemcy zostali wydaleni oraz przeniesieni natychmiast do obozów koncentracyjnych.

— Były niemiecki następca tronu przybył mimo protestów ententy z Holandji do Berlina i zabawiwszy krótko na dworcu, odjechał wrocławskim pociągiem pośpiesznym do Oleśnicy. Wyższy urzędnik policji oczekiwał byłego następcę tronu na stacji granicznej i towarzyszył mu w podróży przez Niemcy. B. następca tronu oświadczył kilkakrotnie stanowczo, że wstrzyma się od wszelkiej działalności politycznej, w szczególności nie będzie popierał żadnych dążeń monarchistycznych.

— Ze względu na wzmożony ruch przedwyborczy do angielskiej izby gmin, Hilton Young, jeden z najwybitniejszych czynnych członków angielskiej partji liberalnej wezwany został do przyjazdu na krótki czas do Londynu. Pan Young powraca następnie do Warszawy.

— W ostatnim swym rozkazie do wojsk czerwonych i floty, oświadczył Trocki, że „święto październikowej rewolucji w tym roku odbywać się będzie w przededniu wielkich dziejowych wypadków. Straż bojowa rządu sowieckiego ani na minutę nie słabnie, owszem, będzie wzmagać się aż do chwili zniszczenia zachodnio - europejskiego imperjalizmu".

Rozkaz do armji.

Minister praw wojskowych, generał Szeptycki, wydał następujący rozkaz do armji:

W dniu 6 listopada roku 1923, w Krakowie, wojsko, a w szczególności 8 p. ul. im. ks. J. Poniatowskiego, złożyło przy pełnieniu swego obowiązku służbowego krwawą ofiarę w poległych i rannych.

Żołnierze!

Cześć ofiarom obowiązku! Ich krew i rany wzbudziły serdeczny żal i uznanie w całej Polsce.

Ufam, że krew ta i ciężkie ofiary przyniosą zbawienny skutek, bo będą ogólną przestrogą i ogólnem ostrzeżeniem.

Jeśli się tak stanie, krew ta nie będzie przelaną daremnie.

Poległym chwała! Wszystkim zaś, którzy po żołniersku obowiązek swój spełnili do końca, w imieniu służby składam podziękowanie.

Przyszła waluta polska.

Warszawa, 12 listopada.

Wzory wszystkich monet obiegowych w walucie złotowej nie zostały jeszcze w ministerjum skarbu ustalone. Narazie wiadomo tylko, że monety będą bite z czterech metali: złota, srebra, niklu i miedzi. Monety srebrne obstalowane będą zagranicą, prawdopodobnie w Wiedniu, pozostałe zaś wykonane będą w mennicy warszawskiej.

Co do banknotów, to powstała kwestja, czy możliwe jest zużytkowanie posiadanego przez ministerjum skarbu zapasu banknotów złotowych, drukowanych w r. 1919 wobec tego, że napisy na nich nie odpowiadają zmienionym stosunkom, przedewszystkiem obecnemu projektowi banku emisyjnego. Jednak w obecnym okresie wydawałoby się niezgodne z duchem sanacji i oszczędności, zdecydowanie kolosalnych wydatków na druk nowych banknotów, ze względów mało istotnych.

Tembardziej, że formalne wyjście z sytuacji zawsze da się znaleźć choćby np. przy pomocy przedruku, czego przykłady mieliśmy na Łotwie, w Austrji i w Niemczech.

Ochrona lokatorów.

Warszawa, 12 listopada.

Komisja prawnicza na posiedzeniu wczorajszem przeprowadziła dyskusję nad ostatnią propozycją rządu i referenta wicemarszałka Seydy w sprawie przerachowania przedwojennych sum komornego na marki polskie.

Projekt bierze, jako podstawę do obliczenia komornego na styczeń 1914 r., wskaźnik wzrostu drożyzny za ostatni tydzień października b. r. Wskaźnik ten wynosi w stosunku do cen z czerwca 1924 r. 216805 punktów.

Wobec tego jeden rubel komornego z roku 1914 równa się 466,000 marek, jedna ówczesna marka niemiecka dzisiejszym 216,000 mk., jedna korona austrjacka 180,000 mk.

Rozmaite lokale, w zależności od wielkości będą jednak płaciły tylko 5, 10 lub 20 proc. tak przerachowanego komornego przedwojennego.

A więc np. robotnik płacący za pokój z kuchnią w 1914 r. 10 rubli, zapłaci za styczeń 1924 roku 5 proc. z tego, to jest po pół rubla, czyli po przerachowaniu 233,000 mk.; za trzypokojowe mieszkanie, kosztujące przed wojną 50 rubli komorne wyniesie 10 proc. przedwojennego, t. j. 5 rubli czyli 2,330,000 mk. Oprócz tego lokatorzy obowiązani są płacić za świadczenia dodatkowe.

Projekt przewiduje dalsze podwyżki komornego według tej samej skali, według której rosnąć będą pensje urzędnicze.

Obliczanie wysokości komornego na styczeń 1924 r. nie spotkało się w komisji z zasadniczym sprzeciwem. Natomiast niektórzy członkowie komisji wystąpili z propozycją, aby przy obliczaniu komornego na przyszłe miesiące była brana pod uwagę tylko częściowa zwyżka drożyzny. Referent oświadczył, że projekt uwzględnia już częściowo tę myśl, gdyż dla obliczania komornego na dalsze miesiące stosowana będzie mnożna mniejsza, niż dla wzrostu płac urzędniczych, a mianowicie mniejsza o tę część, która odpowiada wzrostowi komornego. Pozatem, referent gotów jest rozważyć, czy nie możnaby przez pewną drobną zmianę, nie odstępującą od zasad projektu, złagodzić przypuszczalny silny wzrost komornego między styczniem a lutym 1924.

Komisja wobec tego oświadczenia zgodziła się, aby w drugiem czytaniu zaniechać głosowania nad tą sprawą i uważać drugie czytanie za ukończone.

Trzecie czytanie projektu ustawy odbędzie się w środę dnia 14 b. m. przed południem. Przed posiedzeniem referent zaprosi przedstawicieli zrzeszeń lokatorskich i przedstawicieli właścicieli nieruchomości, aby wysłuchać ich opinji.

TELEGRAMY.

(Przez telefon.)

Przedstawiciele sejmu jugosłowiańskiego w Warszawie.

Warszawa, 12 listopada.

Dziś przybywa do Warszawy delegacja skupczyny serbskiej, złożona z 27 posłów. Na powitanie wyjechali do Dziedzic przedstawiciele rządu, a w Warszawie na dworcu witali gości posłowi do sejmu i senatu, oraz władz państwowych. Na czele delegacji jugosłowiańskiej stoi wiceprezydent skupczyny Bakicz, prezes bowiem skupczyny w ostatniej chwili przed wyjazdem zaniemógł.

Bank emisyjny.

Warszawa, 12 listopada.

W ministerjum skarbu prowadzone są przygotowania do założenia banku emisyjnego. Prace te prowadzi dyrektor departamentu kredytowego Stanisław Makowiecki. Tekst projektu ustawy o banku emisyjnym będzie gotowy jeszcze w ciągu bieżącego tygodnia.

Likwidacja strajku kolejowego.

Warszawa, 12 listopada.

Meldunki nadchodzące do ministerjum kolei z poszczególnych dyrekcji kolejowych donoszą o zupełnej likwidacji strajku na terenie całej Rzplitej.

Eksplozja amunicji w Bukareszcie.

Bukareszt, 12 listopada.

Wczoraj na jednym z fortów, okalających Bukareszt wybuchła z niewiadomych narazie powodów amunicja. Ofiarą strasznego wybuchu padło 40 osób, z pośród żołnierzy i osób cywilnych.

Wieczny ogień na grobie nieznanego żołnierza.

Paryż, 12 listopada.

Zgodnie z programem uroczystości na pamiątkę zawieszenia broni w wojnie światowej, wczoraj na grobie nieznanego żołnierza zapalono płomień, który od tej chwili płonąć ma na nim bez przerwy.

Nowe banknoty niemieckie.

Berlin, 12 listopada.

Bank rzeszy wypuścił w obieg nowe banknoty, opiewające na 100 miljardów marek. Banknoty te uzyskały już popularną nazwę „Grube Berty". Tak w czasie wojny nazywano armaty niemieckie, największego kalibru.

Zbiory w Polsce.

Warszawa, 12 listopada.

Główny urząd statystyczny podaje komunikat o stanie zbiorów w Polsce, stwierdzając, że zbiory te są bardzo dobre. W porównaniu ze zbiorami zeszłorocznemi zbiór pszenicy jest o 13 procent lepszy, żyta o 18 proc., jęczmienia o 26 proc. a owsa o 41 prc

Ingres arcybiskupa lwowskiego.

Lwów, 12 listopada.

Wczoraj odbył się tu uroczysty ingres metropolity rzym.-kat. ks. Bolesława Twardowskiego. Podczas uroczystości rząd reprezentował minister oświaty Stanisław Grabski.

Ograniczenie pracy w fabrykach łódzkich.

Warszawa 12 listopada.

Cały szereg mniejszych fabryk łódzkich wymówiło dziś wszystkim swym robotnikom pracę, z powodu braku zamówień. Fabryki te zatrudniają 20 tysięcy robotników.

Sytuacja w Bawarji.

Berlin, 12 listop.

Wbrew wiadomościom sobotnim w Bawarji trwa dalej wzburzenie. W niedzielę doszło do burzliwych manifestacji, które nie obeszły się bez rozlewu krwi. Hitler i gen. Ludendorf, uwolnieni z więzienia, dalej prowadzą swą działalność. Według niesprawdzonych dotychczas pogłosek, podawanych przez socjalistyczny „Vorwarts“ gen. Ludendorf miał popełnić samobójstwo, Hitlerowi natomiast miało udać się zbiedz na prowincję, gdzie się połączył ze swymi zwolennikami.

Rada finansowa.

Warszawa, 12 listopada.

Dziś wprowadzone zostanie w życie rozporządzenie rady ministrów o utworzeniu rady finansowej przy ministerjum skarbu. Skład prezydjum rady jest następujący: sen. ks. Adamski, b. ministrowie skarbu Byrka i Michalski, oraz prezes komisji budżetowej poseł Zdziechowski.

Były następca tronu niemieckiego na Śląsku.

Wrocław, 12 listopada.

Były kronprinz bawi już w Oleśnicy na Śląsku. Wczoraj wielu korespondentów pism zagranicznych zgłosiło się do pałacu, zamieszkiwanego przez kronprinza celem uzyskania wywiadu. Dziennikarze nie zostali jednak przyjęci, oświadczył im jedynie sekretarz, że książe, nie może zrozumieć dlaczego świat cały interesuje się tak żywo jego podróżą, która ma czysto prywatny charakter.

Pogoda na dziś.

Zachmurzenie zmienne, miejscami mgła, w nocy przymrozek, słabe wiatry południowo - zachodnie.

Giełda.

Warszawa, 12 listopada.

Funty — 7.795.000.
Dolary — 1.777.000.
Franki szwajc. — 312.000.
Franki franc. — 98.000.
Liry włoskie — 78.750
Korony czes. — 51.500.
Korony aust. — 24.75
Bony złote — 290.000.

GIEŁDA GDAŃSKA.

Gdańsk, 12 listopada.

(Kursy podane w guldenach gdańskich)

Dolary — $5.62^1/_{2}$
1 miljon mkp. — 3.25.

WYROK.

W imieniu Rzeczypospolitej Polskiej Sąd pokoju w Sosnowcu dla spraw o lichwę wojenną dn. 24 października 1923 r. no zasadzie art. 119 u. p. k. art. 19, 32 i 52 ust. z dn. 2.VII 1920 r. art. 71 przep. tymcz. o koszt. sąd. skazał Michała Hajdasia, lat 39, syna Jana i Marji zam. w Sosnowcu ul. Chemiczna 10, za sprzedaż butów po wygórowanej cenie na zapłacenie 500 tys. mk. grzywny, z zamianą w razie nieściągalności na dwa tygodnie aresztu, oraz na uiszczenie 100 tys. mk. opłat sąd. Krótką treść niniejszego wyroku ogłosić na koszt skazanego w dzienniku miejscowym i odpis wyroku wywiesić na drzwiach sklepu skazanego na czas dni 10.

1692 Za zgodność

Sędzia pokoju: (—) Wiszniewski
Sekretarz sądu: Swiatowski.

OGŁOSZENIE.

Magistrat miasta Sosnowca podaje do wiadomości, iż Rada Miejska na posiedzeniu w dniu 4 października 1923 roku powzięła następującą uchwałę:

„Na mocy art. 119 Ustawy z dnia 14 maja 1923 r. w przedmiocie państwowego podatku przemysłowego (Dz. U. Nr. 58 poz. 412) z 1923 r. wprowadza się na rzecz miasta Sosnowca podatek od obrotu w wysokości 0,5 proc. od sumy obrotu ustalonego przez państwowe organy wymiarowe. Do czasu zaś wymiaru podatku od obrotu pobiera się tytułem zaliczki dodatek w wysokości 25 proc. od państwowych świadectw przemysłowych przez te przedsiębiorstwa nabywanych.

Wymiar i pobór przedmiotowych dodatków i podatku od obrotu będzie dokonywany przez kompetentne władze skarbowe.“

Uchwała ta na zasadzie art. 1 ustawy o tymczasowym uregulowaniu finansów miejskich (Dz. U. R. P. Nr. 94 poz. 747) nie wymaga zatwierdzenia władz nadzorczych, i zgodnie z art. 75 tejże ustawy obowiązuje od 1 stycznia 1923 r.

Magistrat wzywa wszystkich płatników państwowego podatku obrotowego do obowiązkowego wpłacania powyższego podatku na rzecz miasta, łącznie z państwowym podatkiem obrotowym.

Opóźniający się będą narażeni na zastosowanie środków przymusowych oraz odsetek za zwłokę (5 proc. dziennie).

1685 PREZYDENT

(—) A. MICHAEL.

Sosnowiec, dn. 12.XI.1923 r.

Odezwa do kupców polskich w Sosnowcu.

Uważamy za obowiązek wszystkim bez wyjątku kupcom polskim, posiadającym w naszem mieście jak również w okolicy zakłady handlowe, podać do wiadomości, że po dokładnem zbadaniu stosunków panujących w tutejszym świecie kupieckim, uznaliśmy za niezbędne natychmiastowe wznowienie działalności miejscowego stowarzyszenia kupców polskich, oddziału centrali warszawskiej, co też zostało dokonane na ogólnem zebraniu członków w dniu 28 października.

Warunki obecne handlu i zapowiedziane reformy związane z sanacją skarbu, przynaglają kupców, uprawiających dotychczas handel zawodowo, do zabrania głosu w sprawach wyłącznie zawodowych, jak również do przyczynienia się, jako obywatelí osobistą interwencją u rządu, do naprawy skarbu oraz do usunięcia rozstroju, panującego w naszych stosunkach gospodarczych.

Komunikując o wznowieniu działalności oddziału, wzywamy wszystkich kupców polskich wykupujących świadectwa handlowe i przemysłowe do natychmiastowego dopełnienia obowiązku formalności kancelaryjnych, i zapisywania się w poczet członków oddziału.

Jeżeli będziemy wszyscy razem, — łatwiej będzie nam okazać sobie, w chwilach kłopotliwych wzajemną pomoc i spełnić lojalnie nasz obowiązek obywatelski względem państwa. Wtedy zaś będziemy mogli liczyć na pomoc czynników rządowych, gdy w naszym gronie nie znajdą się osoby uchylające się od spełnienia obowiązków względem własnego społeczeństwa i państwa.

Prezydjum obecnego zarządu:

Prezes: Jagiełłowicz.
Wiceprezesi: J. Wolff, P. Kucharski.
Sekretarz: Czechowski.
Skarbnik: Zórawski.

Sprawy organizacyjne załatwia tymczasowo M. Jagiełłowicz w Sosnowcu, 3-go Maja Nr. 7. 1702.

Sprawozdanie ze zbiórki w dn. 16 września r. b.

urządzonej przez koło opieki przy państwowem gimnazjum im. Emilji Plater w Sosnowcu.

PRZYCHOD.		WYDATKI.	
P. Zelenayowa ze zbiórki	2.843.300	Druki	292.500
Korzeniowska „	2.607.120	Orkiestra	3.000.000
Zielezińska „	2.377.750	Różne	250.000
Płodowska „	2.047.500	Czysty zysk	43.540.320
Meyerowa „	1.780.000		
Krajewska „	1.407.000		
Sauter „	1.184,900		
Witkowska „	1.160.100		
Stachlewska „	1.043.600		
Wystopówna „	1.032.000		
Bogdańska „	1.025.000		
Rothowa „	1.373 000		
Zarembina „	1.023.000		
Chmielarzowa „	941.950		
Szubertowa „	851.100		
Tomaszewska „	839 500		
Patello „	666.200		
Pienkiewiczówna „	575.700		
Stawińska „	481.000		
Zieleniewska za kwiaty	6.028.700		
Witkowska z loterji	4.641.000		
Kalkowski z wejść w cukiern.	9.903.400		
Kowalska ofiara	1.000.000		
Zakowscy „	200.000		
Czyżowa „	50.000		
Ogółem mk.	47.082.820	Ogółem mk.	47.082.820

Wszystkim, którzy przyczyli się do powiększenia funduszu koła zarząd składa serdeczne podziękowanie.

Prezes (—) ks. Fr. Pienkiewicz.
Sekretarz (—) P. Sosnowski.
1660 Skarbnik (—) M. Wencel.

WYROK.

W imieniu Rzeczypospolitej Polskiej Sąd pokoju w Sosnowcu dla spraw o lichwę wojenną dnia 14 sierpnia 1923 r. na zasadzie art. 119 u. p. k. i art. 19, 32 i 52 art. z dn. 1.VII 1620 r. i art. 62 przep. tymcz. o koszt. sąd. skazał Bronisława Jarząbka, syna Teofila i Emilji, lat 25, zam. w Czeladzi ul. Bytomska 23. za sprzedaż chleba po wygórowanej cenie na zapłacenie 500 tys. mk. grzywny, z zamianą w razie nieściągalności na 3 miesiące aresztu, oraz na uiszczenie 50 tys. mk, opłat sąd. krótką treść niniejszego wyroku ogłosic na koszt skazanego w dzienniku miejscowym i odpis wyroku wywiesić na drzwiach sklepu skazanego na czas dni 10.

1693 Za zgodność
Sędzia pokoju (—) Wiszniewski.
Sekretarz sądu Swiatowski.

Drobne ogłoszenia.

Kupno i sprzedaż.
5000 mk. za wyraz.

Sprzedam ogród wraz z materjałem budowlanym, Wiadomość Modrzejów ul. Dąbrowska 18 sklep. 1526-2

Motocykl okazyjnie do sprzedania jedno cyc. lekki 2 HP. ul. Orla 3 m. 3. 1634-1

Samochód 4-ro osobowy „Fiat" w bardzo dobrym stanie jest do sprzedania w Pow. Kasie Chorych w Olkuszu. 1676

Wilczura 7 miesięczna do sprzedania. Wiadomość w adm. „Iskra" 1694-1

Łóżeczka, kołyski żelazne, wózki dziecinne sprzedaje po cenach fabrycznych Fr. Korpak Sosnowiec, Orla 18. 1660-3

Do sprzedania palto zimowe męzkie ubranie marynarkowe, buty z cholewami, kamasze i t. d. Dęblińska 11 stróż wskaże. 1682-1

Posady i prace.
Zaofiarowane 5000 mk. za wyraz.

Ekspedjentka rutynowana, inteligetna potrzebna zaraz. Reflektuje się tylko na siłę b. dobrą. Oferty z odpisami świadectw oraz podaniem warunków biuro ogłoszeń J. Hlawski pod „ekspedjentka" 1617-1

Osoba umiejąca gotować, lubiąca dzieci oraz lepsza służąca do wszystkiego potrzebne. Piłsudskiego 98, Mamlok. 1706

Stow. kupców polskich poszukuje sekretarza do prowadzenia kancelarji oraz reprezentacyjnych czynności. Warunki od umowy. Tylko poważne oferty będą uwzględniane. Oferty z curiculum vitae składać należy w składzie aptecznym W-go M. Jagiełłowicza, 3 Maja Nr. 7. 1701-5

Potrzebna zaraz nauczycielka na wieś do nauki początkowej, dwojga dzieci. Dobre rekomendacje wymagane. Oferty do adm. „Iskry" pod „wieś" 1700-2

Potrzebny zdolny pracownik fryzjerski. Będzin, Kuzuciński. 1698-2

Potrzebne zdolne panienki do haftu Małachowskiego 2a. 1689-1

Buchalter - bilansista, potrzebny na godziny poobiednie. Zgłaszać się Biuro St. Maleszewski i ska w Sosnowcu, Piłsudskiego 4. 1672-2

Potrzebne panienki do nauki szycia Pracownia sukien „Marja" Dęblińska 11. 1681-1

Potrzebny uczeń do terminu na dobrych warunkach do zakładu tapicersko-dekoracyjnego R tajskiego, Niemiecka 5. 1680-1

Poszukiwane 2500 mk. za wyraz.

Dwie maszynistki z praktyką biurową poszukują posad. Zgłoszenia do adm. Iskry pod „Maszynistki". 1708—2

Panienka z praktyką biurową pisząca ua maszynie poszukuje posady Łaskawe zgłoszenia do adm. „Iskry" pod „praktyka". 1679-1

Lokale.
5000 mk. za wyraz.

Zamienię dwa pokoje z kuchnią na pierwszem piętrze w pobliżu pałacu Schona na większe mieszkanie trzy do czterech pokoi wśródmieściu za dopłatą. Wiadomość biuro ogłoszeń J. Hlawski. 1618-1

Zapłacę kilkadziesiąt miljonów za odstąpienie w śródmieściu 1—2 pokoi z meblami, lub bez. Mogę dać opał na całą zimę. Zgłoszenia do biura dzienników J. Hlawskiego, 3-go Maja 23 pod „M. 25. 1619-1

Poszukuję dwuch pokoi umeblowanych, lub jednego przy solidnej katolickiej rodzinie. Cena obojętna. Zgłoszenia do biura Hlawskiego pod „solidny". 1620-1

Profesor gimnazjum poszukuje eleganckiego pokoju. Zgłoszenia pod „Profesor". 1656-1

Za pokój z kuchnią ewentualnie pokój z piecem kuchennym dam do dziesięciu korcy węgla miesięcznie lub równowartość w gotówce. Wiadomośc w adm. „Iskry" 1685-1

Zamienię mieszkanie 1 pokojowe w Sosnowcu na takie samo również w Sosnowcu. Oferty do adm. „Iskry" w Sosnowcu pod „zamienię" 1652-1

Różne.
5000 mk. za wyraz.

Unieważnia się zagubiony wyciąg ludności wydany przez mag. m. Będzina na imię Szlama Józef Potok. 1674-1

Szukam porządnej osoby któraby przyjęła na stancję chłopca lat 12 dziewczę 8 z wszelką opieką jak u rodziców za dobrem wynagrodzeniem Może być każde osobno. Zgłoszenia do adm „Iskry" w Sosnowcu pod „Opieka" 45. 1614-2

Ostrzega się przed nabyciem weksli wystawionych przezemnie na zlecenie Jana Marca na 20 miljonów o zwrot których wytoczyłem powództwo. Aniela Nowińska. 1626-1

Dnia 8 b. m. zaginęło koło samochodowe marki „Ford" Ktoby wiedział gdzie się znajduje lub znalazł takowe proszony jest zwrócić lub zawiadomić kasę chorych w Sosnowcu Sadowa 6 za nagrodą 15 miljonów marek. 1684-3

Zgubione dokumenty.
3000 mk. za wyraz.

Hałma Guterman zgubił kartę wojskową wydaną przez PKU Będzin. 1642-2

Szczepanowi Kubica skradziono książeczkę wojskową wydaną przez PKU Jędrzejów Łaskawy znalazca zwróci za wynagrodzeniem do adm. „Iskry" w Sosnowcu. 1649-2

Lewi Natan (r. 1900) zgubił kartę powołania, wydaną przez PKU w Będzinie. 1664-2

Nowosielskiemu Wojciechowi (r. 1902) skradziono portfel, zawierający książeczkę wojskową, wydaną przez komisję przeglądową w Będzinie i tymczasowy dowód osobisty, wydany przez gm. Łaski, powiat Jasło. 1665-2

Ignacy Klich zgubił książeczkę karbidową wyd. na kop. Hr. Renard. 1705-3

Zaginęła książeczkę kasy chorych i PKO na nazwisko Józefa Leutariusa, sztygara w Sosnowcu, które niniejszem unieważnia się. 1707-3

Bokiewicz Kazimierz zgubił portfel skórzany zawierający: książeczkę wojskową, wyciąg z ksiąg ludności, zaświadczenia: wojskowe, towarzystwa Dźwignia i kop. Alwiny. Zwrot do adm. Iskry za wynagrodzeniem. 1703—3

Koziński Florjan (r. 1891) zgubił książeczkę wojskową, wydaną przez kom. przegl. w Będzinie metrykę ślubną i 2 metryki dzieci, wyd. przez gm. Raciborowice i świadectwo urodzenia z Więcławic, p. Miechów. 1697—3

Edwardowi Florkowi zginęła książeczka wojskowa wyd. przez PKU w Będzinie, rok urodz. 1894 i karta demobilizacyjna 7 p.a.p., metryka urodzenia, akt ślubny, świadectwo pracy za rok 1923. 1704—3

Pala Władysław zgubił książeczkę kasy chorych. wydaną przez kop. „Paryż". 1691-3

Lisowski Stanisław (r. 1891) zgubił książeczkę wojskową, wydaną przez komisję przeglądową w Będzinie. 1699-3

Moryc Piekarz zgubił dowód osobisty wydany przez star. w Będzinie, książkę wojskową wydaną przez PKU Sosnowiec i dokument wojskowy wydany przez 2 p. st. Podhalańskich. 1691-3

Zaginęła karta pobytu i książka kasy chorych wydane przez kop. „Hr. Renard" na imię Horoń Antoni. 1673-1

Franciszkowi Nowakowskiemu skradziono dokumenty wojskowe wydane przez PKU Sosnowiec i książkę kasy chorych. 1677-3

Jan Kupich zgubił książkę kasy chorych z kop. „Hr. Renard" 1683-1

Płacić podatki!

1375



Kronika.

Kalendarzyk.

13 Wtorek.	Dziś Stanisława K. Jutro Jukunda B. Wsch. słońca 6,33 Zach. „ 4,57

Wiec zw. ludowo - narodowego. Na wiecu, zwołanym na niedzielę przez zw. ludowo-narodowy do sali kinematografu „Zagłoba“, przemawiali na tle zajść krakowskich pp.: poseł Falkowski, dyr. Nowakowski, dr. Stemiński i Płodowski. Licznie zebrana publiczność głośno wyrażała swe oburzenie pod adresem sprawców walk ulicznych w Krakowie.

Podziękowanie. „Franko-rosyjskie t-wo górnicze w Dąbrowie, pragnąc dać wyraz wdzięczności dla policji za okazaną pomoc i współczucie w nieszczęściu, jakie dotknęło we wrześniu r. b. kopalnię „Reden“ ofiarowało na cele pomocy dla rodzin po poległych policjantach sumę 50 miljonów marek.

Komenda policji państwowej p-tu będzińskiego składa tą drogą podziękowanie.

Nowe żądania. Związek górniczy złożył radzie zjazdu nowe warunki płacy za drugą połowę listopada.

Związek obstaje przy dawniej już wysuniętym żądaniu zmiany płac w górnictwie co tydzień i za drugą połowę listopada żądał 130 proc. podwyżki.

Pertraktacje wspólne odbędą się w tych dniach.

Dalsze ofiary na rodziny po policjantach. Na rodzinę po zabitym ś. p. Gaiku złożył p. P. Przesmycki z Dąbrowy 500 tys. mk., a dr. Schoenborn na tenże cel pół miljona mk. i na rodzinę po ś. p. Kipińskim pół miljona marek.

Ofiary te wpłynęły bezpośrednio do komisarjatów pp.

Z domu ludowego w Sosnowcu. Zawiadamiamy, że pierwsza próba sekcji mandolinistów odbędzie się w dniu 14 b. m. w środę punktualnie o godzinie 7 w., prosimy przeto uprzejmie zapisanych do tejże sekcji o jaknajliczniejsze przybycie. 1687

Delegatów nie bito. W związku z notatką, zamieszczoną w nr. 250 „Iskry“ komitet robotniczy kopalni Mortimer nadesłał nam wyjaśnienie, iż nieprawdą jest, jakoby delegat tejże kopalni namawiał robotników do strajku i skutkiem przeciwstawienia się robotników musiał uciekać z kopalni.

Jedynie tylko miał miejsce fakt, iż stojący przed bramą delegaci, już po rozejściu się robotników, zostali przez policję usunięci.

Redukcje funkcjonarjuszy państwowych. Prezydjum rady ministrów wydało okólnik w sprawie redukcji funkcjonarjuszy państwowych. Według brzmienia tego okólnika ma być przeprowadzona redukcja personelu urzędniczego, w terminie do końca listopada 1923 r.

Redukcja winna objąć przedewszystkiem funkcjonarjuszy, którzy nie mają jeszcze prawa do emerytury, w szczególności zaś takich, którzy nie mają jeszcze pięciu lat służby.

Redukcji podlegać winny w pierwszym rzędzie żony i dzieci funkcjonarjuszów państwowych, prowadzących wspólne gospodarstwa domowe, pełniące służbę w instytucjach państwowych.

Zwalnianym pracownikom ma być wypłacana przysługująca odprawa.

Zarząd uniwersytetu ludowego miejskiego w Sosnowcu podaje do wiadomości, że rozpoczął zapisy słuchaczów na wyższe kursy naukowe dla inteligencji. Zgłoszenia przyjmuje i udziela wszelkich wyjaśnień sekretarjat zarządu (w szkole realnej żeńskiej, Dęblińska 1, III p.) codziennie z wyjątkiem niedziel i świąt od godz. 6—8 wiecz.

Początek wykładów w poniedziałek, dn. 19 b. m. o godzinie 6 wieczorem.

O szpital weneryczny. Sprawa uruchomienia szpitala wenerycznego w Będzinie ciągnie się przeszło od roku i dotychczas, mimo wszelkiego rodzaju starań i zabiegów stron zainteresowanych, stoi na martwym punkcie. W swoim czasie pisaliśmy, iż dłuższe nieuruchomienie szpitala tego grozi wysoce groźnemi następstwami, cała bowiem gromada prostytutek, z braku odpowiednich pomieszczeń w miastach, leczona jest powierzchownie i roznosi zarazę, władze zaś, których obowiązkiem jest czuwanie nad tem, prowadzą akademickie dysputy, co może doprowadzić do nagminnego wybuchu zarazy.

Zawiedli się. Do mieszkania wywiadowcy urzędu śledczego, B. Szafrańca, przy ul. Modrzejowskiej 44 w Będzinie, poczęło dobywać się dwuch opryszków. Po ukręceniu kłódki i otwarciu zamka, złodzieje weszli do mieszkania, gdzie spotkał ich przykry zawód, albowiem w tymże momencie przybył tam i właściciel mieszkania, który obu złodziejaszków ujął na gorącym uczynku.

Jednym z nich jest I. Lewin z Warpia, drugim zaś Z. Maruszewski z Warszawy, który zaledwie przed kilkoma dniami wyszedł z więzienia. Obu ptaszków powtórnie ulokowano w więzieniu.

Konferencja w związku kupców żydowskich. W niedzielę ub bawił w Sosnowcu poseł żydowski, Wiślicki. Odbył on dłuższą konferencję z kupcami żydowskimi w sprawie zarządzeń władz miejscowych, co do kalkulowania cen artykułów pierwszej potrzeby.

Zamach samobójczy celnika sosnowieckiego. Do dyrekcji celnej przy ul. Miodowej nr 3 w Warszawie przyszedł podchmielony 28-letni Władysław Majewski, b. funkcjonarjusz straży celnej, zamieszkały w Sosnowcu.

Ponieważ Majewski zaczął się awanturować, kierownik biura polecił wezwać policję. W czasie gdy przodownik zajęty był sprawdzaniem dokumentów, Majewski wyjął buteleczkę z jodyną i wypił jej zawartość.

Pogotowie przewiozło desperata do szpitala św. Ducha.

Znów zamach na policjanta. Starszy posterunkowy Adamowski z Wojkowic Komornych, patrolując powierzony sobie teren, ujął dwuch opryszków, których po skuciu odprowadzał na posterunek. Kiedy już zbliżano się do wsi, Adamowski natknął się na jednego jeszcze podejrzanego osobnika, którego również zatrzymał i zażądał wylegitymowania się. W odpowiedzi, zbój wyjął szybkim ruchem rewolwer i wypalił do posterunkowego, poczem, korzystając z zamieszania, zbiegł do lasu.

Na szczęście, kula przeszyła tylko rękę Adamowskiemu, nie czyniąc poważniejszego uszkodzenia. Zarządzony pościg za bandytą, pozostał narazie bez skutku.

Konferencja nauczycielstwa. Konferencja nauczycielstwa szkół średnich i powszechnych, starostwa będzińskiego, odbędzie się w niedzielę dnia 18 listopada r.b o godzinie 5-ej po południu, w sali „Trocadero“ w Sosnowcu, przy udziale prezesa komisji oświatowej sejmowej, sekretarza sejmu, posła Sołtyka. 3

Schwytanie złodziei papierosów. Przed kilku tygodniami z piwnicy jednego z domów kolejowych w Sosnowcu skradziono 13,000 sztuk papierosów, wartości 150 miljonów. Papierosy te były własnością Mieczysława Witkowskiego, inwalidy, sprzedającego wyroby tytuniowe przed dworcem kolejowym. Policji sosnowieckiej udało się onegdaj odnaleźć znaczną część skradzionych papierosów w mieszkaniu Jana Łabny, właściciela restauracji na rogu ul. Kościelnej i Sienkiewicza. Łabno został aresztowany. Jednocześnie policja zatrzymała dwóch sprawców kradzieży, mianowicie Stanisława Jabłońskiego i Mateusza Cała, zwanego wśród swych współkolegów ułanem. Dalsze śledztwo w toku.

Z kinematografu „Zagłoba“. Całkowity dochód z dzisiejszych przedstawień w kinematografie „Zagłoba“ będzie, jak donosiliśmy, przeznaczony na rodzinę po ś. p. Kipińskim. Dyrekcja kinematografu przygotowała zupełnie nowy program. Dany będzie doskonały obraz „Noc poślubna“ z Ossi Oswaldą w roli głównej.

Za ograniczenie sprzedaży mięsa. Sąd okręgowy w Sosnowcu rozpatrywał wczoraj między innemi sprawę Abrama Zaksa, rzeźnika z Będzina. Zaks w kwietniu r. b., mając w jatce 2 ćwierci mięsa wołowego, w sposób dość ordynarny odmówił sprzedaży mięsa swym klijentom. Stwierdzono, że w tym samym czasie rzeźnicy robili starania w magistracie, celem ustalenia nowego cennika, oczywista podwyższonego. Odmawianie więc sprzedaży mięsa miało na celu wywarcie nacisku na władze, aby podwyższyły ceny, gdyż istniejący cennik wywołał w mieście brak mięsa. Sąd okręgowy skazał Zaksa na półtora roku ciężkiego więzienia, 2 miljony marek grzywny i opłacenie kosztów sądowych.

Wypadek na kolei. Pomiędzy Dąbrową a Będzinem znaleziono zwłoki nieznanego mężczyzny, przejechanego przez pociąg.

Istotna przyczyna wypadku dotychczas nie jest ustalona. Jedni twierdzą, iż nieznajomy wypadł z przepełnionego przedziału, inni zaś, iż podczas przechodzenia po stopniach wagonu do drugiego przedziału, został zrzucony przez idący w przeciwną stronę pociąg.

Zwłoki przewieziono do trupiarni szpitala powiatowego w Będzinie.

Upadek z okna. Przy ulicy Modrzejowskiej 88 w Będzinie, niejaka H. Gerszonowicz, wyglądając nieczystości oknem z drugiego piętra, wypadła wraz z kubłem na podwórze i poniosła śmierć na miejscu.

Wypadek czy zbrodnia? Na kolonji Sólno pod Strzemieszycami, znaleziono zwłoki Jana Wilka, mieszkańca Grabocina.

Powierzchowne oględziny zwłok każą przypuszczać, iż Wilk padł ofiarą mordu, co ustali prawdopodobnie sekcja.

Zwłoki zabezpieczono do czasu przybycia władz sądowo-lekarskich.

Ofiary.

— Zakłady przemysłu włókienniczego C. G. Schoena, spółka akcyjna, na rodzinę po ś. p. Kipińskim mk. 5 miljonów.

— Dr. E. Schoenborn z Dąbrowy na wdowy i sieroty po poległych posterunkowych p. p. w dn. 6 b. m. 1923 r. w Krakowie składa mk. 1 miljon.

— Na rodzinę po poległym policjancie Kipińskim składa marek 50 tys. — Smietana jako karę.

— Wiktorja Zaremba z Gzichowa na czerwony krzyż składa mk. 1 miljon.

— Zofja Hemmel składa na tydzień akademicki mk. 250 tys. mk.

W numerze 253 „Iskry“ z dn. 10 b. m. w o rubryce ofiar wkradła się pomyłka, zamiast dr. Nie-

---

WALKA O MILJONY.

395.

Nieszczęściem jednak, Joanna zwracała się do ludzi, śpieszących za swemi interesami, mocno zajętych, takich, którzy gdzieindziej składali jałmużnę, lub którzy może byli tak biednymi jak ona.

Zrozpaczona i wycieńczona, czuła, iż siły opuszczać ją poczynają.

Zrobiła wszelako jeszcze ostatni wysiłek.

— Moja córka z głodu umiera... panie, miej litość nad nią i nademną!.. — wyjąknęła, zwracając się do zbliżającego przechodnia.

Tym razem ów mężczyzna przystanął.

— Wejdź tu, biedna kobieto — rzekł, wskazując drzwi sklepu — tam dadzą ci chleba. — I odszedł.

Nieszczęśliwa matka spojrzała w kierunku wskazanym.

Na zawieszonej po nad drzwiami tablicy wyczytała te słowa:

Podział kęsa chleba.

Wydała okrzyk radości.

Niegdyś słyszała ona o owych dobroczynnych zakładach, otwartych za pomocą prywatnego miłosierdzia, w obecnem wszakże osłupieniu zupełnie o tem zapomniała. Tu może było dla niej zbawienie!

Wzmocniona nadzieją, weszła do przysionka, w którym stojący mężczyzna wskazał jej drzwi, mówiąc:

— Proszę wejść!

Otworzywszy drzwi, znalazła się w wielkiej sali, zapełnionej stołami i ławkami.

W głębi, pod ścianą, stał rodzaj wielkiego bufetu, po za którym siedziały trzy kobiety.

Ow bufet założony był stosami chleba.

Joanna zbliżyła się nieśmiało. Jedna z obecnych kobiet, ukroiwszy kawał chleba, podała go jej, mówiąc:

— Spocznij pani na której z tych ławek i zjedz chleb, zdajesz się być złamaną znużeniem.

XII.

Joanna wiedziała, iż w miejscu tem, do którego przybyła, chleb powinien być tamże zjedzonym. Miała wszelako nadzieję, iż zdoła może w ukryciu unieść jakąś cząstkę tegoż. Usiadła przeto na ławce obok drugich, równie jak ona nieszczęśliwych, o bladej cerze, zapadłych policzkach, których głód szarpał wnętrzności.

A wielu było tych nieszczęśliwych! Kobiety, dzieci, starce, mężczyźni w sile wieku, których nieogiędne postępowanie albo brak pracy do ciężkiej nędzy doprowadził.

Miłosierdzie równem dla wszystkich tu było. Nie odmawiano nikomu „kęsa chleba“.

Joanna spojrzawszy wokoło siebie bojaźliwym wzrokiem, ułamała część z kawałka, jaki jej został podanym i zaniosła go do ust, jedząc, a raczej pochłaniając z uczuciem niewysłowionej rozkoszy, jaką sama sobie zarzucała, o córce to bowiem, a nie o sobie, myśleć jej należało.

Przez kilka minut udawała, iż je ów chleb, poczem, wsunąwszy go niepostrzeżenie do kieszeni, siedziała jeszcze na ławce przez kilka minut.

Te kilka minut, to cały wiek dla niej, gdyż w owej chwili Lina wymawiała bezwiętpienia owe wyrazy, jakie przejmowały jej dreszczem:

„Mamo! jam głodna.. jam głodna!“

Podniósłszy się, postąpiła ku drzwiom. Wziąwszy za klamkę, miała już wyjść, gdy jedna z obecnych w sali nadzorczyń zastąpiła jej drogę.

— Czy pani nie znasz reguł tego zakładu? — wyrzekła.

Joanna zachwiała się.

— Reguł? — powtórzyła zcicha.

— Tak... surowo jest zabronionem wynosić na zewnątrz chleb, jaki się tu daje.

Biedna matka pobladła.

Chciała zaprzeczyć, przerwała jej dozorczyni:

— Patrzyłam na ciebie, me dziecię — rzekła łagodnie — widziałam, żeś wsunęła prawie cały swój chleb do kieszeni.

— Prawda odpowiedziała Joanna, składając ręce błagalnie — jednak przez litość pozwól mi pani zabrać ten chleb... To dla mego dziecka... dla mojej córki... dla mej biednej córki, która wraz zemną z głodu umiera!

— Trzeba ci było przyprowadzić z sobą swą córkę.

— Leży w łóżku ciężko chora... głód ją zabija!

Tu nieszczęśliwa matka, dobywszy z kieszeni kawałek chleba, ukazała go dozorczyni.

— To dla niej... — wyrzekła.— Odbierzesz że mi go pani?

— Tak... ponieważ ściśle do przepisów stosować się nam nakazano — odpowiedziała wzruszona, chleb odbierając. — Reguła jest niewzruszoną, musimy ją szanować, chcąc szanować samych siebie. Czyż pani tutaj ten chleb, ponieważ widzę, że potrzebujesz posiłku i przyjmij odemnie ten drobny datek, jaki ci z serca ofiaruję: Będziesz zań mogła dla dziecka kupić pożywienie.

Joanna uścisnęła z wdzięcznością rękę podającą jej tyle potrzebną pomoc, a złożywszy na nią pocałunek, jakała ze łzami:

— Och! dzięki ci, pani... stokrotne dzięki!

c. d. n.

siołowska powinno być dr. Nasiłowska składa 500 mk. na rodzinę po ś. p. Kipińskim.

Z teatru.

„KIKI“

farsa w 3-ch aktach R. Picarda.

Widzieliśmy już na scenie przeróżne Mimi, Lili i Fifi, dla odmiany więc powołano jeszcze do życia Kiki. Takie imiona, złożone z dwóch jednakowo brzmiących sylab mają swój specyficzny urok, kojarzą się one bowiem w umyśle z atmosferą garsonier cyganerji, gabinetów restauracyjnych i kabaretów.

Pomysłowość autorów w dziedzinie wyszukiwania coraz nowych i coraz pieszczotliwszych imion bohaterkom fars i lekkich komedji wydała już dość obfite owoce, na tem polu jednak dużo jest jeszcze do zrobienia. Nie słyszałem bowiem dotąd, aby, idąc po linji pomysłów autora „Kiki“, użył ktokolwiek imion nie mniej powabnie brzmiących, mianowicie: Bibi, Pipi, Hihi i Sisi. W ten sposób można zużytkować wszystkie spółgłoski alfabetu.

Z imion przytoczonych pozwalam korzystać autorom pod tym jednak warunkiem, że będą je nosiły osóbki tak przynajmniej milutkie, jak Kiki Picarda. Dziewczątko to jest niezmiernie sympatyczne, w miarę uśmiechnięte, w miarę smutne i trochę dzikie. Krótko powiedziawszy, jak mówi o niej sam autor: Kiki, to dziewczynka, która jest już kobietą.

Mam wrażenie, że to określenie pewnego typu niewiasty było genezą powstania trzech aktów farsy. Autorowi spodobała się definicja, dopasował do niej bohaterkę swej sztuki, a dopiero wokoło Kiki poustawiał figurki pomocnicze i w ten sposób zadowolił swoisty smak bywalców teatrzyków bulwarowych nad Sekwaną.

Publiczność paryska prawdopodobnie wdzięczna była autorowi za wieczór, w ciągu którego miała okazję do śmiechu, coprawda bez obawy nabawienia się kolek.

Ale też artyści francuscy, biorący gażę w doskonałej walucie, mogli sobie napewno pozwolić na lakierki i wyprasowane garnitury. My jesteśmy w nieco odmiennem położeniu. Gdy ze sceny pewne defekty w garderobie przypominają nam uporczywie naszą mizerję walutową, trudno się wówczas zdobyć na śmiech, choć tak zachęcająco działa w tym kierunku pyszny djalog, pisany z iście francuskim temperamentem.

Picard wziął z lamusa dobrych pomysłów komedjopisarskich wszystkie niemal akcesorja, potrzebne do zabawy. Jest więc w gabinecie dyrektora teatrzyku popis artystycznych talentów w nóżkach, jest trójkąt nie tyle małżeński, ile konkubinacki, jest nisza, a w niej łóżko i lampa z różowym abażurem, a wreszcie na zakończenie miła i niewiarogodna wprost niespodzianka, że Kiki jest kwiatuszkiem, którego wonią jeszcze się ani jeden motyl nie napawał.

W farsie niema niemożliwości. Dowodzi tego między innemi i ta okoliczność na scenie naszej że woźny dyrektora teatru paryskiego ubrany jest w mundur rosyjskiego czynownika. A przecież nawet woźni naszego teatru, mówiąc gwarą zakulisową, mają liberje bardziej z prawdziwego zdarzenia, niż ta na scenie.

Z fabułą sztuki autor nie wiele sobie robił zachodu. Używa najprostszych i czasem wprost rozbrajająco absurdalnych sytuacji. Lecz w farsie nie o sens przecie chodzi. A to, o co właśnie chodzi, jest w „Kiki“ podane według wszelkich reguł szlachetnego kunsztu pisarskiego mistrzów z metropolji dowcipu najlepszej marki.

Drobniutkie perełki wyszukanego humoru, gęsto rozsiane w kaskadzie arcyżywego djalogu, oszałamiają widza, który w końcu mimowoli... składa dłonie do gromkich oklasków.

„Kiki“ trzeba grać z tupetem. Ponieważ go nie brakowało milusiej w roli tytułowej p. Helleńkiej, oraz doskonałym jej partnerom pp. Mrowińskiej, Palańskiemu, Jaworskiemu, Morozowiczowi i innym, przeto humor francuski sprezentowano nam na scenie sosnowieckiej naprawdę bez zarzutu.

Pokaźną część zasługi dźwiga na sobie i reżyser, tym razem sam p. Czarnecki. Za urządzenie sceny w akcie drugim i trzecim należy się frenetyczne brawo.

Cw.

Dziś „Dziady“ dwukrotnie ukażą się na naszej scenie po poł. o godz. 4-ej dla uczącej się młodzieży i godz. 8 wiecz. przedstawienie zwykłe, będą to zarazem o s t a t n i e przedstawienia „Dziadów“, poczem arcydzieło Mickiewicza zejdzie z repertuaru, ustępując miejsca „Weselu“ Wyspiańskiego“.

Sroda „Kiki“ — świetna farsa powojenna, grana koncertowo przez zespół sosnowiecki, ukaże się jutro. Dochód przeznaczony jest na zasilenie funduszów inwalidów, tym razem na budowę specjalnego kiosku na poczcie dla sprzedaży marek, co będzie wielkiem udogodnieniem dla publiczności, połączonem z zarobkiem dla inwalidów.

Czwartek—premjera. Będzie nią głośna sztuka, która obiegła wszystkie europejskie sceny „Swit, dzień i noc“ Nicodeniego; reżyseruje Stanisław Knake-Zawadzki.

Piątek Saturn. Teatr sosnowiecki w miejscowym klubie daje jedno przedstawienie na dochód domu ludowego i harcerzy. Zebrana tłumnie publiczność będzie miała okazję do podziwiania świetnej powojennej farsy R. Picarda. Początek punktualnie o godz. 7 m. 30 wiecz.

Z kraju.

Napad bandycki w pociągu. W pociągu miejscowym, odchodzącym z Częstochowy do Warszawy o godz. 5 m. 40 wiecz., dokonano przed kilku dniami napadu bandyckiego. Gdy pociąg ten wyruszył już ze stacji Rogów, do przedziału II-ej klasy wpadł zamaskowany drab i postrzeliwszy w szyję siedzącego tam samotnie 23-letniego Henryka Laskowskiego z Warszawy, zrabował mu złoty zegarek, poczem zbiegł pod osłoną ciemności. Pociąg wrócono do Rogowa, a następnie ranionego w stanie groźnym przewieziono do szpitala w Skierniewicach.

Zemsta kłusownika. Onegdaj w Monastyrku brodzkim obok Radziechowa gajowy Jan Krug, zajęty w zarządzie dóbr Brody, po całodziennej pracy zasiadł w towarzystwie swej rodziny do wieczerzy. Po kolacji gajowy ze szwagrem swoim Józefem Brodkowskim rozmawiał przy oknie. Nagle przez otwarte okno padł strzał, który ugodził gajowego Kruga w twarz tak celnie, że ten na miejscu zakończył życie.

Obecni w domu zawezwali pomocy wójta, sąsiadów i policji, ale uchwycenie sprawcy było już niemożliwe. Sledztwo ustaliło, że morderstwa dokonał Stefan Zubrań, znany kłusownik.

Stwierdzono, że Zubrań był osobistym wrogiem gajowego, niejednokrotnie odgrażał się mu, a raz w lesie do niego strzelił, lecz strzał wówczas chybił.

Zubrań został aresztowany.

Skutki hazardu. Salomon Epstein, handlarz soli w Grodnie, młody kupiec, przed około 5 tygodniami opuścił nagle rodzinne miasto, zostawiając bez wieści młodą żonę i 3-letnie dziecko, oraz wierzycieli na sumę półtora miljarda marek.

Przyczyną tej tajemniczej ucieczki, były ciężkie kłopoty finansowe, a mianowicie niemożność płacenia weksli. Niezdolność płatnicza Epsteina wynikła stąd, że bawił na wakacjach w Sopotach, gdzie przegrał w ruletę około półtora miljarda marek.

Chcąc ratować honor swej rodziny, uciekł z domu i udał się powtórnie do Sopot, gdzie miał nadzieję „odbić się“. I tym razem nie powiodło się, gdyż z przywiezionej ze sobą gotówki 100 milj., przegrał 80 miljonów.

Mając jeszcze 20 milj., wyjechał rozgoryczony z Sopot do Lwowa. Czas spędzał na zwiedzaniu teatrów i kin. Gdy jednak po 3 dniach reszta gotówki się wyczerpała, postanowił popełnić samobójstwo.

Dn. 7 b. m. kupił w aptece za resztę pieniędzy flaszeczkę jodyny i udał się do pokoju w hotelu, napisał list pożegnalny do żony, oraz do zarządu hotelu z prośbą, by jego rzeczy odesłano do żony za zaliczką wraz z niezapłaconym rachunkiem hotelowym, wynoszącym 2 miljony mk. Następnie zażył całą flaszeczkę jodyny.

Zawiadomiono natychmiast pogotowie, które po przepłukaniu mu żołądka, odwiozło go do szpitala.

Broszka brylantowa za sandałki. W Opatowie do szewca przyszedł znany mu chłop, który chciał nabyć parę drewnianych sandałków i dał za to złotą broszkę, wysadzaną jakiemiś kamykami. Szewc poszedł z nią do złotnika, a ten, poznawszy wysoką wartość broszki dał o tem znać policji, która wszczęła śledztwo.

Chłop twierdził, że znalazł broszkę we dworze, gdzie pracował. Stwierdzono, że właścicielka majątku zgubiła ją przed dwoma laty. Broszka brylantowa przedstawia wartość wielu miljardów.

Złotnik za przyczynienie się do odnalezienia zguby, otrzymał 2 korce kartofli i korzec zboża.

Telefon nocny.

(Godzina 2-ga w nocy.).

Premjer ministrów do polaków amerykańskich.

Warszawa, 12 listopada.

Prezes rady ministrów, p. Witos z okazji 5 lecia zawieszenia broni wystosował do polaków w Ameryce odezwę.

W odezwie tej mówi p. prezes ministrów: „Polska myslała o polakach z Ameryki z uczuciem gorącej miłości. Wasz patrjotyzm i ofiarność dodawały nam otuch podczas długiej nocy niewoli.

Wystąpienie Stanów Zjednoczonych przechyliło szalę zwycięstwa na stronę sprawiedliwości i wróciło wolność narodom.

Patrjotyzm polaków amerykańskich przyczynił się do utworzenia armji. W rocznicę tą wyjechał z Polski ten, który Was prowadził — generał Józef Haller.

Wiezie on Wam ojcowskie i braterskie pozdrowienia z kraju.

Weterani amerykańscy do prezesa ministrów.

Warszawa, 12 listopada.

Prezes rady ministrów, p. Witos otrzymał od prezesa stowarzyszenia weteranów armji polskiej w Chicago depeszę, która donosi, że orędzie prezesa ministrów zostało odczytane przez 100 tysięcy obywateli polskich w Ameryce z najwyższym entuzjazmem.

8 pułk ułanów.

Warszawa, 12 listopada.

Prezes rady ministrów, p. Witos otrzymał od dowództwa 8-go pułku ułanów depeszę, w której dowództwo pułku dziękuje za wyrazy szczerego współczucia z powodu strat w osobach kolegów i żołnierzy, poległych w walce skrytobójczej.

Nowe represje sowieckie.

Lwów, 12 listopada.

W 6-tą rocznicą przewrotu bolszewickiego, czrezwyczajka w Moskwie dokonała licznych aresztowań pod pretekstem wykrycia wielkiej organizacji antysowieckiej. Aresztowani w wielu wypadkach stawiali opór z bronią w ręku.

Brak pieniędzy w Niemczech.

Berlin, 12 listopada.

Wobec strajku drukarzy, do drukarni państwowej, zgłosiło się z 7000 robotników tylko 1000. W Niemczech z tego powodu daje się odczuwać brak znaków obiegowych.

Morderstwo w Warszawie.

Warszawa, 12 listopada.

Dziś, przy ul. Dolnej dokonano morderstwa na 14-letniej dziewczynce, pozostawionej bez opieki w doma. Morderstwa dokonano w celach rabunkowych. Morderstwo to, popełnione w dzień wywołało w mieście sensację.

OGŁOSZENIE.

Dnia 30 czerwca 1923 roku, zapisano następujące firmy:

149. Biuro Handlowe W. Knichowiecki i s-ka. — spółka z ograniczoną odpowiedzialnością z siedzibą w Sosnowcu, Małachowskiego nr. 9. Spółka ma na celu handel węglem, drzewem, smarami i rozpoczęła działalność dnia 20 kwietnia 1923 r. Wsoólnicy: 1) Wacław Knichowiecki, Warszawa, Hoża nr. 5, 2) Franciszek Podlaski, Sosnowiec, Modrzejowska nr. 32, 3) Mieczysław Dygulski, Kielce, Hipoteczna nr. 12, 4) Lucjusz Knichowiecki, Kielce, Szeroka nr. 10, 5) Marjan Grzegorzewski, Kielce, Tadeusza nr. 14. Kapitał zakładowy spółki wynosi 5.000.000 marek i dzieli się na 100 udziałów po 50.000 marek każdy. Wacław Knichowiecki posiada 50 udziałów, Franciszek Podlaski 25 udz. Mieczysław Dygulski 10 udziałów, Lucjusz Knichowiecki 9 udziałów i Marja Grzegorzewski 6 udziałów. Kapitał zakładowy całkowicie wpłacony. Zarząd spółki stanowią: Wacław Knichowiecki i Franciszek Podlaski, którzy działają w imieniu firmy każdy samodzielnie. Spółka z ograniczoną odpowiedzialnością. Akt spółki zeznany został dnia 20 kwietnia 1923 roku przed notarjuszem Ryfińskim w Kielcach za N. R. 713— na czas nieograniczony.

150. Wytwórnia Wyrobów Cnkierniczych „Bogdanka“ spółka z ograniczoną odpowiedzialności z siedzibą w Sosnowcu, Kuźnica nr. 8. Spółka rozpoczęła działalność dnia 15 maja 1923 r. Wspólnicy: 1) Stanisław Jaskulski, Sosnowiec, Kuźnica nr. 18. 2) Stanisław Jajszczek, Sosnowiec, Kuźnica nr. 18. Kapitał zakładowy stanowi marek 4.000.000 i dzieli się na 30 udziałów po 150.000 marek udział. Jaskulski posiada 22 udziały, Jajszczek 8 udziałów. Kapitał zakładowy całkowicie wpłacony. Zarząd interesami spółki należy do obu wspólników. Umowy, weksle, czeki, zobowiązania pieniężne i pełnomocnictwa winny być podpisywane przez obu wspólników. Korespondencję bieżącą, odbiór korespondencji, przesyłek, towarów — może podpisywać każdy wspólnik samodzielnie. Spółka z ograniczoną odpowiedzialnością. Akt spółki zeznany został dnia 15 maja 1923 roku u notarjusza Raykowskiego za nr. 1083. Zmiany nastąpiły na mocy aktu, zeznanego u tegoż notarjusza, dnia 4-go czerwca 1923 r. za N. R. 1247. Czas trwania nieograniczony.

151. Dom Handlowy Z. Bąbczyński i s-ka. — spółka z ograniczoną odpowiedzialnością z siedzibą w Dąbrowie, ul. Krótka nr. 5. Spółka ma na celu handel węglem kamiennym, artykułami technicznemi i budowlanemi. Działalność swą rozpoczęła dnia 17 maja 1923 r. Wspólnicy: 1) Zygmunt Bąbczyński, Dąbrowa, Krótka nr. 5. 2) Marjan Janicki, Dąbrowa, Janowska nr. 3. 3) Tadeusz Domański, Kielce Staro-Warszawska nr. 1. Kapitał zakładowy spółki wynosi 5.000.000 marek i dzieli się na 100 udziałów po 50.000 marek każdy. Bąbczyński posiada 42 udziały, Janicki 42 udziały, i Domański 16 udziałow. Kapitał zakładowy całkowicie wpłacony. Zarząd interesami spółki należy do wszystkich wspólników. Weksle, czeki, przekazy, zobowiązania pieniężne, umowy, akty, pełnomocnictwa winny być podpisywane przez dwuch wspólników.

Inkasowanie należności na rzecz firmy ma prawo Bąbczyński i Janicki, każdy oddzielnie. Podpisywać korespondencję bieżącą, jak również odbierać wszelką korespondencję, przesyłki i towary ma prawo każdy wspólnik samodzielnie. Spółka z ograniczoną odpowiedzialnością. Akt spółki został zawarty dnia 17 maja 1923 roku przed notarjuszem Cichońskim w Dąbrowie za N. R. 1063 na czas nieograniczony.

Tegoż dnia dokonano następujących zmian:

1. Grodzieckie Towarzystwo Kopalń Węgla i Zakładów Przemysłowych. Kapitał zakładowy został powiększony do sumy marek 720.000.000 i podzielony na 360.000 akcji, po 2.000 mk. akcja, całkowicie wpłaconych.

7. Towarzystwo Akcyjne Browaru Parowego dawn. D. Sercarz w Będzinie. Kapitał zakładowy został powiększony o marek 2.052.000 czyli do marek 2.700.000 i podzielony na 1200 akcji po 2.250 każda. Kandydatem jest Aharen Frenkiel.

11. Towarzystwo Przemysłowo-Górnicze „Saturn“. Dyrektorem handlowym został zamianony Stanisław Pękosławski z prawem łącznego podpisu.

44. „Erdal“ Zakłady Przemysłowe—spółka z ograniczoną odpowiedzialnością. Jako kolektywni zarządcy firmy zostali ustanowieni: Karol Balabań, zam. w Zawierciu, i Hans Scherer, zam. w Wiedniu.

67. Spółka Handlowa „Unja“ — spółka z ograniczoną odpowiedzialnością. Firmę wykreślono z Rejestru, dnia 30. VI, 1923 r.

90. Gwarek“ spółka akcyjna. Kapitał zakładowy został podwyższony do sumy mk. 25.000.000 i podzielony na 5.000 akcji po 5.000 marek każda. Do Rady Nadzorczej zostali wybrani na miejsce ustępujących Aleksandra Kefersteina i Bolesława Jasińskiego, Stefan Rayski i Stefan Szmidt. Unieważniono prokurę Jana Pilewicza